

Monika Bil

POWSTANIE I ROZBUDOWA OBOZÓW PRACY PRZYMUSOWEJ W KRZYSTKOWICACH

Niewielu autorów dotychczas podjęło temat obozów pracy przymusowej w Krzystkowicach (Christianstadt)¹ w latach II wojny światowej. Obecny stan wiedzy na ten temat jest niewielki². Na podstawie materiałów zgromadzonych podczas śledztwa prowadzonego przez Okręgową Komisję do spraw Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu³, list z nazwiskami robotników przymusowych zatrudnionych przez niemieckie firmy w obozach pracy w Krzystkowicach⁴, relacji świadków oraz badań terenowych⁵ ustalono, iż w miejscowości Christianstadt w latach 1940-1945 powstał duży kompleks zbrojeniowo-obozowy. Jeden z powstałych obozów był filią obozu Gross-Rosen (Rogoźnica)⁶.

¹ Christianstadt uzyskał w 1669 r. prawa miejskie nadane przez elektora saskiego Chryściana I (od jego imienia pochodzi nazwa miejscowości). W 1945 r. Krzystkowice (podobnie jak Nowogród Bobrzański) utraciły prawa miejskie. Nowogród odzyskał je w 1983 r. po zespoleniu go z Krzystkowicami, które są obecnie jego lewobrzeżną częścią; S. K o w a l s k i, *Miasta Środkowego Nadodrza dawniej*, Zielona Góra 1994, s. 106-108.

² Nie opublikowano dotąd żadnej monografii dotyczącej obozów pracy w Krzystkowicach. Krótkie noty o obozach znajdują się m.in. w informatorze encyklopedycznym Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce: *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 1979; A. Konieczny i B. Cybulski zajmowali się problematyką obozu Gross-Rosen i jego filiami (A. K o n i e c z n y, *Kobiety w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen w latach 1944-1945*, „Studia Śląskie”, Seria Nowa, t. XL, 1982; B. C y b u l s k i, *Żydzi w filiach obozu koncentracyjnego Gross-Rosen*, *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi II*, Wrocław 1975).

³ Są to protokoły przesłuchań świadków w prowadzonym w latach 1967-1973 przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich oddział w Zielonej Górze śledztwie w sprawie zbrodni hitlerowskich dokonanych w obozach pracy przymusowej w Krzystkowicach; Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej (dalej: OKBZPNP – IPN) w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67. Obecnie Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN).

⁴ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, oddział w Żarach (dalej: APZG, oddział w Żarach), Landsamt Sorau, sygn. I 1260.

⁵ Wyniki prowadzonych przez J. P a n u f n i k a badań nad fortyfikacjami, obejmujących teren obozów pracy w Krzystkowicach, zostały przedstawione w pracy *Dynamit A.-G.*, cz. I, Zielona Góra 1998.

⁶ Archiwum Państwowe Muzeum Gross-Rosen w Wałbrzychu (dalej: APMGR), DP sygn. 8408, 6305, 7067, 7069.

Literatura dotycząca pracy przymusowej jest bogata, choć nie obejmuje wszystkich jej aspektów. Różnymi zagadnieniami w ramach pracy przymusowej polskich robotników zajmowali się W. Rusiński, C. Łuczak, H. Szurgacz⁷. Zagadnienie to w skali regionu Środkowego Nadodrza opisywali H. Szczegóła, W. Lemiesz, P. Mnichowski⁸. Problematyką traktowania (a więc także pracy przymusowej) Żydów na Środkowym Nadodrzu zajmował się B. Biegalski⁹.

Na Środkowym Nadodrzu w okresie II wojny światowej zostało założonych wiele różnego typu obozów hitlerowskich. Na przełomie lat 1943-1944 na tym obszarze powstało osiem filii obozu Gross-Rosen. Poza wymienionymi Krzystkowicami (Kommando Christianstadt) oddziały obozu zostały założone w: Zielonej Górze (Kommando Grünberg), Gubinie (Kommando Guben), Przylepie (Kommando Schertendorf), Kożuchowie (Kommando Freystadt), Nowej Soli (Kommando Neusaltz), Iłowie (Kommando Halbau), Jasieniu koło Lubuska (Kommando Gassen). Brak siły roboczej w Trzeciej Rzeszy był przyczyną powstania tak dużej liczby obozów.

Warunki życia i pracy panujące w filiach obozu Gross-Rosen na terenie Środkowego Nadodrza były często znacznie cięższe niż w obozie głównym¹⁰. Również robotnicy zakwaterowani na terenie kompleksu obozów pracy, który jest przedmiotem niniejszego opracowania, kierowani byli często do zakładów znajdujących się w Christianstadt, na przykład do roszarni lnu lub do miejscowej cegielni¹¹.

⁷ W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie II wojny światowej 1939-1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, t. I-II, Poznań 1955; C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974; i d e m, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871-1945*, Poznań 1984; *Położenie polskich robotników przymusowych w Rzeszy 1939-1945*, wyb. i oprac. C. Łuczak, Poznań 1975; H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939-1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.

⁸ H. Szczegóła, *Niemieckie obozy pracy przymusowej w Zielonej Górze w latach 1933-1945*, „Przegląd Lubuski” 1979, nr 2; H. Szczegóła, P. Mnichowski, *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Lubuskiej w latach 1933-1945*, „Przegląd Lubuski” 1983, nr 1; H. Szczegóła, *Ziemia Lubuska oskarża*, Warszawa 1978; W. Lemiesz, *Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1969; i d e m, *O pracy niewolniczej na Ziemi Lubuskiej w latach II wojny światowej*, Poznań 1962.

⁹ B. Biegalski, *Losy Żydów na terenie Środkowego Nadodrza*, [w:] *Prawda i pamięć*, red. J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1995.

¹⁰ Por. Z. Łukaszkiewicz, *Gross-Rosen*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” t. VIII, Warszawa 1956.

¹¹ IPN w Zielonej Górze. Akta I Ds. 16/67, s. 16.

Okoliczności powstania kompleksu zbrojeniowo-obozowego

Intensyfikacja produkcji zbrojeniowej Trzeciej Rzeszy – zwłaszcza w okresie II wojny światowej – zaowocowała budową na terenie Niemiec dużej liczby różnego rodzaju przedsiębiorstw i fabryk. Wiele zakładów przemysłu zbrojeniowego usytuowano na obszarze Ziemi Lubuskiej. Duże ośrodki produkcyjne powstały między innymi w podziemiach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (zakłady firmy Daimler) i w Zasiekach (fabryka materiałów wybuchowych i amunicji Deutsche Sprengchemie G.m.b.H.). Mniejsze fabryki oraz firmy produkcyjne związane z przemysłem zbrojeniowym znajdowały się w Lubsku, Jasieniu oraz Czerwieńsku¹².

W niewielkiej odległości od wymienionych obiektów, na terenie przylegającym do Nowogrodu Bobrzańskiego, w okresie II wojny światowej został zbudowany ogromny kompleks zbrojeniowo-obozowy Alfred Nobel - Dynamit A.-G.¹³, należący do IG Farben¹⁴.

Usytuowanie zakładów zbrojeniowych na wschodnich obrzeżach Trzeciej Rzeszy, z dala od dużych i znanych centrów przemysłowych, było uzasadnione z powodów militarnych i ekonomicznych. Rozmieszczone w małych miejscowościach zakłady były w mniejszym stopniu narażone na bombardowania, a ich ewentualne maskowanie było znacznie łatwiejsze.

W Christianstadt jeszcze przed wybuchem II wojny światowej istniała mała fabryka Dynamit AG Alfred Nobel, która z czasem została wchłonięta przez koncern IG Farbenindustrie¹⁵.

Nie do końca znany jest pełen profil produkcji DAG w Krzystkowicach. Z pewnością obejmowała ona materiały wybuchowe oraz prawdopodobnie amunicję, głównie przeciwpancerną. Nadal brakuje dowodów na potwierdzenie hipotez dotyczących cyklu produkcji. Nie wiadomo, czy w kombinacie DAG w Krzystkowicach miała miejsce tylko elaboracja (napelnianie) amunicji wyprodukowanej gdzie indziej¹⁶, czy też istniał tam pełny cykl produkcyjny. Za potwierdzeniem pierwszej

¹² J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 4.

¹³ A.-G. (*Aktiengesellschaft*) – spółka akcyjna. Przed rozpoczęciem II wojny światowej była to spółka „Alfred Nobel und Co”; B. P u c h e r t, *Działalność niemieckiej IG Farbenindustrie w Polsce*, Warszawa 1973, s. 187.

¹⁴ IG Farben (*Interessengemeinschaft der Farbenindustrie*) był to koncern chemiczny założony w 1925 r. we Frankfurcie nad Menem; prowadził produkcję m.in. materiałów wybuchowych i bojowych środków trujących. Po 1 IX 1939 r., także na obszarze Polski koncern IG Farben przejął wiele przedsiębiorstw przemysłu chemicznego należących do państwa polskiego; B. P u c h e r t, *op. cit.*, s. 187; *1000 słów o chemii i broni chemicznej*, red. Z. Witkiewicz, Warszawa 1987, s. 111. W 1942 r. IG Farbenindustrie AG posiadała 45,5% akcji w DAG (Dynamit A.-G.). W 1926 r. zawarto umowę o wspólnocie interesów między IG Farben i DAG na okres 98 lat; B. P u c h e r t, *op. cit.*, s. 187-188.

¹⁵ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 241-247.

¹⁶ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 5-6.

hipotezy przemawiają liczne zeznania świadków – robotników przymusowych zatrudnionych przy produkcji *stricte* zbrojeniowej w zakładach DAG w Christianstadt¹⁷.

Plany intensywnej rozbudowy kombinatu chemicznego w Christianstadt wymagały stałego dopływu siły roboczej. Potencjał okolicznych miejscowości okazał się w tym względzie niewystarczający, toteż w pobliżu zakładów powstał olbrzymi jeśli chodzi o obszar, ale też i o liczbę zatrudnionych tam robotników przymusowych z terenu całej Europy, kompleks obozów pracy.

Infrastruktura obozowa

Według zeznań wielu świadków budowa kompleksu obozów w Krzystkowicach została rozpoczęta na początku 1940 roku¹⁸. Poszczególne obiekty fabryczne i obozowe w Krzystkowicach powstawały na przestrzeni pięciu lat, od 1940 do 1945 roku. Ich rozbudowa trwała nieprzerwanie do początku 1945 roku, gdy z powodu zbliżającego się frontu Niemcy opuścili teren obozu, ewakuując część robotników.

Obozy pracy w Krzystkowicach zostały usytuowane w kompleksie leśnym, na zachód od lewobrzeżnej części Nowogrodu Bobrzańskiego, przy szosie prowadzącej z Nowogrodu do Lubska.

Teren wokół Krzystkowic z uwagi na bliskość rzeki Bóbr, wielkie obszary leśne i brak w pobliżu dużych miast świetnie nadawał się na lokalizację zakładów. Ponadto przez Krzystkowice przebiegała linia kolejowa łącząca Zieloną Górę z dużym węzłem kolejowym w Żaganiu, dzięki czemu małym nakładem kosztów można było zbudować boczną kolejową prowadzącą do zakładów¹⁹. Do budowy obiektów wykorzystano jako materiał budowlany cegły ze znajdującej się po drugiej stronie rzeki pobliskiej cegielni w Nowogrodzie Bobrzańskim oraz nadający się do produkcji materiałów żelbetonowych żwir z Bobru²⁰.

W pobliskim Żaganiu i w Żarach (około 20 km od Krzystkowic) znajdowały się duże obozy jenieckie, które były rezerwuarem siły roboczej. Ponadto Krzystkowice znajdowały się w stosunkowo niewielkiej odległości od wschodnich granic Niemiec, co skracało drogę przewozu amunicji na front oraz drogę transportu siły roboczej z Polski, a później ze Związku Radzieckiego²¹.

¹⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta I Ds. 16/67, s. 280.

¹⁸ Leon Dudek, który pracował na terenie obozu od czerwca 1940 do lutego 1945 r. twierdzi, że budowa pierwszych łagrów (nr I i II) rozpoczęła się jeszcze w r. 1939. IPN w Zielonej Górze. Akta 16/69, s. 11.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

Według zeznań świadka – Małgorzaty Krawczyk z domu Haberman, zamieszkałej przed wybuchem wojny w Christianstadt – już w roku 1938 rozpoczęto budowę fabryki²². Oficjalnie władze twierdziły, że powstaje tam fabryka marmolady²³.

Na podstawie zgromadzonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze zeznań świadków ustalono, że w Krzystkowicach powstało co najmniej jedenaście obozów (lagrów), a na ich terenie zbudowano dużą, trudną już dzisiaj do ustalenia liczbę drewnianych baraków²⁴. Nieliczni robotnicy wspominali o istnieniu dwunastu, trzynastu, a nawet szesnastu obozów²⁵.

Z powodu braku zachowanych planów kompleksu obozów trudno określić z dużą dokładnością wielkość obszaru, jaki zajmowały. Zeznania świadków w tej kwestii w wielu punktach znacznie się różnią, z dużym jednak prawdopodobieństwem na podstawie badań terenu można stwierdzić, iż obszar całego kompleksu zbrojeniowo-obozowego (łącznie z barakami, w których zostali umieszczeni robotnicy) zajmował około 35 km². Liczba ta znajduje odbicie w badaniach nad zachowanymi pozostałościami obiektów obozowych. Niestety, nie można też precyzyjnie określić położenia poszczególnych obozów, jakkolwiek z dużym prawdopodobieństwem udało się zlokalizować miejsca, w których znajdowały się obóz IV oraz tzw. obóz francuski²⁶.

Cały ogromny obszar kompleksu, na którym znajdowały się zarówno zakłady, jak i baraki, został ogrodzony podwójnym drutem kolczastym²⁷. Ponadto poszczególne lagry były oddzielone od pozostałych dodatkowym ogrodzeniem z siatki i drutu kolczastego. Kontaktowanie się więźniów z poszczególnymi obozami było znacznie utrudnione. Warto zwrócić uwagę, iż niektóre z lagrów miały charakter narodowościowy (na przykład lager IV, w którym przebywali głównie Polacy, lub lager VI, gdzie umieszczono Żydów)²⁸.

W każdym z obozów były dwie bramy – wjazdowa i wyjazdowa. Nad pierwszą z nich widniał napis: *Arbeit macht frei*. Wszystkim bramom rozdzielającym poszczególne obozy towarzyszyły wartownie²⁹.

²² *Ibidem*, s. 21.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Trudno jest dzisiaj określić, jakiego rzędu była to liczba, gdyż nie zachowały się żadne elementy drewnianych baraków.

²⁵ Joanna Filipiak, która przebywała w Krzystkowicach od kwietnia 1942 r., zeznała, że na terenie obozu XII (który powstał poprzez podział obozu IV na dwie części) były umieszczone całe rodziny rosyjskie. IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds 16/67, s. 74. Świadek Zbigniew Marmul stwierdził, że w Krzystkowicach istniało 13 lagrów (*ibidem*, s. 237). Według zeznań Reginy Łażewskiej w Krzystkowicach powstało 16 obozów (*ibidem*, s. 286).

²⁶ Wywiad z J. Panufnikiem (5 VI 1999).

²⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 287.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Były to niewielkie ceglane budynki, przeważnie podpiwniczone (J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 15).

Na terenie każdego obozu obok wspomnianych drewnianych baraków, w których Niemcy zakwaterowali robotników przymusowych, istniała stołówka oraz łaźnia. Według relacji robotników w umywalniach (zwłaszcza zimą) często nie było wody. W łaźniach robotnicy myli się nad żeliwnymi korytami, nad którymi były umieszczone krany³⁰. Stołówki (na przykładzie stołówki z obozu IV) były murowane i podpiwniczone³¹.

W każdym obozie znajdowało się kilkadziesiąt baraków podzielonych na sztuby. Robotnicy spali na drewnianych, piętrowych pryczach³², średnio po 15-20 osób w każdej sztubie. Do przykrycia otrzymywali po jednym cienkim kocu – początkowo wydawano im także pościel, lecz prawdopodobnie, gdy liczba robotników zaczęła się zwiększać, zrezygnowano z jej wydawania³³. Warunki zakwaterowania robotników pogarszały się w zimie, kiedy pomimo umieszczenia w sztubach przenośnych piecyków często brakowało opału. Nie pozwalano robotnikom zbierać chrustu w lesie. Robotnicy przymusowi za wszelkie próby przyniesienia surowca, który mógłby służyć jako opał (na przykład szyszek)³⁴, byli karani biciem.

Jan Szymański, który znalazł się w obozie w październiku 1942 roku, ocenił warunki mieszkaniowe jako zdecydowanie złe:

W obozie mieszkaliśmy w drewnianych barakach, w których znajdowały się duże sale z trzypiętrowymi, wąskimi pryczami. Spaliśmy na siennikach, a jedyną naszą pościelą były koce. Z powodu małych okienek w salach było bardzo duszno. W jednej sali mieszkało po 25 osób. Poza pryczami nie mieliśmy żadnego wyposażenia, szafek, itp. W całym obozie była tylko jedna latryna. Bardzo uciążliwe były wszy³⁵.

Podobnie inni robotnicy przymusowi, którzy trafili do obozów pracy w Christianstadt, wskazywali na fatalne warunki sanitarne, a zwłaszcza trudne do wyępienia insekty³⁶.

Umieszczenie robotnika w określonym obozie wiązało się z rodzajem pracy, do jakiej miał zostać przydzielony. Realizacja kolejnych przedsięwzięć związanych z rozbudową kompleksu zbrojeniowego stwarzała konieczność przemieszczania grup robotników z jednego lagru do innych. Częsta zmiana miejsca zakwaterowania mo-

³⁰ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 94. Niektórzy więźniowie określili warunki sanitarne panujące w łaźni w ich obozach jako dobre, wspominali o możliwości korzystania z ciepłej wody oraz o środkach czystości (mydło i proszek), jakie otrzymywali w ograniczonych ilościach; por. IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/68. Rozbieżne opinie dotyczące warunków życia i pracy w obozie wynikały najprawdopodobniej z różnych warunków panujących w poszczególnych obozach.

³¹ Wywiad z J. Panufnikiem.

³² Niektórzy pracownicy przymusowi spali na trzypiętrowych pryczach (*ibidem*).

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Wielu robotników przymusowych, którzy trafili do obozów pracy w Christianstadt, narzekało na fatalne warunki sanitarne; IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 337-338.

³⁶ Wywiad z F. Raspē (22 I 1999).

gła być przyczyną powstania rozbieżnych opinii o warunkach w poszczególnych obozach, które w ciągu pięciu lat musiały ulec wielu zmianom.

Lager I został zbudowany jako jeden z pierwszych, najprawdopodobniej jeszcze w roku 1939. Przebywali w nim przede wszystkim Niemcy, Polacy z niemieckiej listy narodowej z okolic Bydgoszczy, Czesi³⁷ oraz obywatele innych narodowości³⁸. Zdaniem zamieszkałych na jego obszarze robotników, w obozie tym panowały nieco lepsze warunki życia niż w pozostałych obozach w Krzystkowicach. Nie był on ogrodzony drutami kolczastymi. Robotnicy przymusowi, którzy znaleźli się w tym obozie, mieli prawo opuszczania go po okazaniu przepustki, obowiązkowo jednak musieli powrócić do obozu do godziny 20.00³⁹.

Na terenie lagru I znajdował się jedyny w całym kompleksie obozów w Krzystkowicach szpital⁴⁰. W szpitalu panowały – jak stan ten określali robotnicy – dobre warunki pobytu i leczenia. Pracowało tam dwóch lekarzy, którzy znaleźli się w obozie również jako robotnicy przymusowi. Jeden z nich był Polakiem, nazywał się najprawdopodobniej Bojko⁴¹, drugi lekarz o nazwisku Pelech był Czechem. Personel obozowego szpitala stanowili także inni Polacy, którzy pracowali tam w charakterze sanitariuszy⁴². W pozostałych lagrach istniały małe lazarety, w których byli zatrudnieni – również w charakterze pielęgniarzy – robotnicy przymusowi.

Ponadto w lagrze I w bloku 8 Niemcy zorganizowali areszt obozowy. Umieszczali w nim robotników przymusowych, którzy zostali oskarżeni o różnego rodzaju przewinienia popełnione na terenie obozu, na przykład o uchylanie się od pracy⁴³ lub nieokazywanie „należytego” Niemcom szacunku⁴⁴. Jeden z robotników przymusowych za kradzież fragmentu węża gumowego w celu przybicia zelówek do butów został skazany na miesiąc pobytu w bloku 8:

Przeciętnie, przebywało tam około 300 osób. Z każdego porannego apelu zabierano pewną grupę robotników i wywożono ich prawdopodobnie do obozu karnego we Frankfurcie. Na miejsce wywiezionych przybywali nowi [...]. Warunki życia w bloku 8 były bardzo ciężkie. Za najmniejsze przewinienia więźniowie byli bici drucianym kablem.

Wielu robotników trafiało do oddziału karnego kilkakrotnie w ciągu swojego pobytu w obozie.

³⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 219.

³⁸ *Ibidem*, s. 286- 287.

³⁹ *Ibidem*, s. 287.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 305. Polka, która przebywała w obozach w Christianstadt, zeznała, że szpital znajdował się na terenie lagru II, a przełożonym pracującego tam personelu medycznego był Niemiec oskarżający chorych o symulowanie dolegliwości (*ibidem*, s. 354).

⁴¹ Inni robotnicy twierdzili, że był on Ukraińcem (*ibidem*, s. 260).

⁴² *Ibidem*, s. 289.

⁴³ *Ibidem*, s. 354.

⁴⁴ Niezdjęcie czapki z głowy na widok personelu niemieckiego było postrzegane jako wystarczający powód do skierowania robotnika do bloku VIII (*ibidem*, s. 64).

W obrębie obozu I znajdowała się również kantyna⁴⁵, w której mogli zaopatrywać się robotnicy w pierwszych dwóch latach istnienia obozu. Mieli oni prawo dokonywania zakupu towarów za zarobione na terenie obozu tzw. marki lagrowe. Po klęskach Niemiec w wojnie ze Związkiem Radzieckim kantyna została zamknięta dla robotników cudzoziemskich.

W lagrze II, podobnie jak w obozie pierwszym, panowały nieco lepsze warunki w porównaniu z innymi obozami na terenie kombinatu. Podstawowym atutem tego obozu było traktowanie mieszkających w nim robotników przymusowych w bardziej humanitarny sposób. Umieszczeni tam byli francuscy oraz jugosłowiańscy jeńcy wojenni (mężczyźni oraz kobiety)⁴⁶. Wewnątrz obozu II znajdowały się baraki policyjne otoczone drutami kolczastymi.

Obóz III określany był przez wielu świadków (robotników zakwaterowanych na jego terenie) jako największy pod względem liczebności umieszczonych tam robotników. Byli to robotnicy różnych narodowości, między innymi Polacy, Francuzi i Holendrzy. W lipcu 1944 roku Niemcy przenieśli grupę 150 Holendrów do lagru II, a w miejsu, gdzie mieszkali, zakwaterowali grupę włoskich jeńców wojennych⁴⁷.

Wspomniany narodowościowy charakter obozów najprawdopodobniej można odnieść do lagru IV, nazywanego przez robotników obozem polskim. Analiza zeznań świadków wskazuje jednoznacznie, że większość obywateli polskich przebywała przez część lub cały okres swojego pobytu w Krzystkowicach w lagrze IV⁴⁸. Na terenie tego obozu istniało około czternastu baraków, w tym dwa baraki kobiece⁴⁹ odgrodzone od pozostałych drucianym płotem⁵⁰.

W obozie IV przebywało ponad 5 tys. robotników przymusowych. Znajdował się on przy drodze prowadzącej do Lubska, 5 kilometrów od Nowogrodu Bobrzańskiego.

⁴⁵ W budynku, gdzie znajdowała się kantyna, istniała najprawdopodobniej mała biblioteka, o czym świadczą znajdujące tam po wojnie zbiory książkowe (wywiad z J. Panufnikiem).

⁴⁶ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 239.

⁴⁷ Przed opuszczenie lagru III Holendrzy musieli posprzątać cały obóz (wywiad z F. Raspē).

⁴⁸ Jakkolwiek nieliczni, robotnicy wspominają o umieszczeniu przez Niemców w obozie IV także Francuzów, Czechów, Rosjan, Jugosłowian i Żydów. IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 303. Można przyjąć, że większość pracowników przymusowych w obozie IV stanowili Polacy.

⁴⁹ Zeznania świadków zamieszkałych w lagrze IV znacznie się różnią. Bezsprzeczne wydaje się, że na terenie tego lagru zostały zakwaterowane kobiety. Rozbieżne zeznania dotyczą określenia ich narodowości: były to Polki z Bydgoszczy lub Polki, Ukrainki i Rosjanki; por. IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 259.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 238.

Stosunkowo niewiele wiadomo o obozie V, prawdopodobnie dlatego, że obóz ten był usytuowany w pobliżu fabryki, której zakres produkcji otoczony był tajemnicą i w związku z tym dostęp do obozu był znacznie ograniczony⁵¹.

W obozie VI (*Juden Lager*) Niemcy zakwaterowali przede wszystkim więźniów pochodzenia żydowskiego. Zachowała się lista obywateli polskich, pochodzenia żydowskiego, przebywających w 1942 roku w obozie pracy Juden Lager VI w Christianstadt⁵². Żydzi należeli do najgorzej traktowanych kategorii pracowników, co znajdowało odbicie także w warunkach mieszkaniowych w VI obozie. Baraki zamieszkałe przez Żydów zostały odgródzone od pozostałych, aby uniemożliwić kontaktowanie się z ich mieszkańcami. W pierwszych latach istnienia kompleksu obozów w lagrze VI umieszczeni byli jeńcy francuscy, a przez cały okres istnienia kombinatu także Polacy. Lager VI został zbudowany około 3 kilometrów od Christianstadt.

Lager IX został przeznaczony dla Rosjan. W 1943 roku obóz IX zlikwidowano, a Rosjan przeniesiono do lagru X, gdzie zakwaterowano całe rodziny rosyjskie. Następnie umieszczono ich w nowo powstałym obozie XII⁵³.

Obóz XI zamieszkiwali między innymi między Polacy⁵⁴.

Niestety, zgromadzone dotychczas informacje o warunkach panujących w poszczególnych obozach, jak i o samych lagrach, są niekompletne.

Według zeznań robotników przymusowych na obszarze kombinatu DAG istniał dom publiczny, do pracy w którym zmuszane były Polki, Francuzki i Włoszki⁵⁵. Według świadków z usług domu publicznego mogli korzystać także robotnicy przymusowi po uiszczeniu wysokiej opłaty, w dni wolne od pracy.

Robotnicy przymusowi

Robotnicy przymusowi umieszczeni w obozach pracy przymusowej w Krzystkowicach byli werbowani na obszarze całej Europy. Powody, z jakich znaleźli się w obozie oraz sposoby, jakimi hitlerowcy prowadzili werbunek, nie odbiegają od znanych przykładów z innych obozów pracy.

Informacje dotyczące liczby robotników przymusowych umieszczonych w obozach pracy w Krzystkowicach są ciągle niepełne, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty określające stan zatrudnienia. Na podstawie zeznań osób, które zostały skierowane do pracy na terenie kombinatu DAG w Krzystkowicach, można

⁵¹ W obozie V Niemcy umieścili zarówno kobiety, jak i mężczyźn. Wejście na teren tego obozu było zabronione. Prawdopodobnie byli w nim także Żydzi (*ibidem*, s. 220).

⁵² APZG, oddział w Żarach, Landsamt Sorau, sygn. I 1260.

⁵³ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 326.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 20.

w przybliżeniu określić liczbę robotników na 20 tys. osób. Liczba ta może być inna ze względu na duże oddalenie od siebie poszczególnych obozów. Ponadto wstęp na obszar niektórych obozów i kontaktowanie się z zatrudnionymi na ich terenie robotnikami był zabroniony. Wobec tego liczba osób zmuszanych do niewolniczej pracy w kombinacie mogła być inna od sugerowanej przez robotników pracujących na terenie kompleksu obozów w Krzystkowicach⁵⁶.

Metody werbunku

Najczęściej stosowaną przez Niemców metodą pozyskiwania bezpłatnej siły roboczej były wezwania miejscowych urzędów pracy. Wysłane przez *Arbeitsamt* zawiadomienie zawierało ostrzeżenie, iż w razie niestawienia się wobec wzywanej osoby zostaną wyciągnięte konsekwencje w postaci nakazu jej aresztowania. Ponadto niepodporządkowanie się decyzji niemieckiego urzędu pracy oznaczało groźbę wysłania na roboty przymusowe całej rodziny wezwanej przez urząd osoby. Z tego powodu wielu Polaków godziło się na zatrudnienie w charakterze robotnika przymusowego, aby uniknąć wspomnianych konsekwencji przy ewentualnym oporze⁵⁷.

Inną, również często stosowaną metodą uzupełniania deficytu siły roboczej przez Niemców były łapanki prowadzone nie tylko w miastach, ale także na wsi. Aresztowane przez policję osoby przekazywane były miejscowemu urzędowi pracy, który odpowiedzialny był za sformowanie transportu i wysłanie go do najbliższego obozu przejściowego⁵⁸.

Decyzja o skierowaniu do określonego obozu pracy była podyktowana względami ekonomicznymi Trzeciej Rzeszy. W przypadku, gdy popyt na siłę roboczą na obszarze obozu przewyższał jej podaż, władze krajowego urzędu pracy zarządzały nową akcją werbunkową bądź podejmowały decyzję o przemieszczeniu niezbędnej liczby robotników przymusowych do obozu, w którym produkcja w danym momencie została uznana za priorytetową.

Grupy robotników

Największą liczebnie grupą w obozie pracy przymusowej w Krzystkowicach byli polscy robotnicy cywilni zwerbowani przez urzędy pracy lub przez gestapo w miejscowościach, w których zamieszkiwali. Najczęściej po otrzymaniu wezwania miej-

⁵⁶ Niektórzy robotnicy przymusowi zatrudnieni w okresie II wojny światowej w Krzystkowicach oświadczyli, że na terenie kombinatu Niemcy zatrudniali około 40 tys. robotników z całej Europy (*ibidem*, s. 16).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 168.

⁵⁸ *Ibidem*.

scowego urzędu pracy Polacy byli zatrzymywani przez ten urząd, a następnie kierowani do obozów przejściowych. Jako przykład można przedstawić losy Leona Dudka zamieszkałego w momencie wybuchu wojny w Bukówcu Górnym. Po otrzymaniu w czerwcu 1940 roku wezwania do *Arbeitsamt* w Lesznie został przez ten urząd zatrzymany, a następnego dnia skierowano go do Zaborowa w celu przeprowadzenia tam akcji odswawiania. Z Zaborowa Niemcy przewieźli zatrzymanego do Amtitz (Gębice), gdzie przeprowadzono drugą dezynsekcję. Z Amtitz, wraz z dużym transportem pracowników przymusowych, przewieziony został do Christianstadt⁵⁹.

Analiza zasięgu werbunku pracowników przymusowych do obozu w Krzystkowicach wykazuje pewne prawidłowości.

Po pierwsze, wiele ze zwербowanych siłą osób pochodziło z Wielkopolski. Zatrudnianie Wielkopolan w kompleksie obozów pracy w Krzystkowicach było uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia. Niewielka odległość od miejsca werbunku oznaczała mniejsze koszty transportu do samego obozu. Wielu spośród robotników mieszkało w momencie wybuchu II wojny światowej w województwie poznańskim oraz bydgoskim⁶⁰. Jedną ze zwербowanych siłą kobiet, Regina Łażewska, zeznała, że wraz z nią Niemcy wywieźli z Bydgoszczy w 1940 roku do obozu pracy w Krzystkowicach około 2 tys. osób⁶¹. Niemcy wysłali dużą liczbę transportów z przymusowo zwербowanymi pracownikami również z województwa łódzkiego⁶².

Ponadto, o czym już wspomniano, wielu Polaków z Wielkopolski po zatrzymaniu przez miejscowy urząd pracy, a przed umieszczeniem ich w obozie w Christianstadt, zostało przewiezionych do obozu przejściowego (*Durchgangslager*) w Amtitz (Gębice). Także poprzez obóz przejściowy w Forst (Zasieki-Barść) do Christianstadt Niemcy kierowali zatrzymane siłą osoby, nie tylko Polaków, ale również robotników innych narodowości⁶³. Dziewiętnastoletni wówczas Holender Francisus Raspē został zatrzymany w Holandii w lutym 1943 roku za odmowę pracy przy budowie schronów. Jego droga do Christianstadt prowadziła przez Forst:

Z Hagi [tam został zatrzymany – M.B.] przewieziono mnie do Bentheim (obóz przejściowy), skąd po trzech dniach razem z około 100 mężczyznami, pod eskortą niemieckich żołnierzy zostałem odtransportowany do Hannoveru. Po nieudanej próbie ucieczki zostałem ponownie zaarrestowany przez policję i przewieziony do obozu przejściowego w Rehbrücke w Poczdamie. Po dziesięciu dniach przez Berlin i Cottbus Niemcy dowieźli mnie wraz z in-

⁵⁹ *Ibidem*, s. 194.

⁶⁰ Pomimo małej reprezentatywności grupy można stwierdzić, że wielu świadków, pracowników przymusowych w Christianstadt pochodziło z Bydgoszczy, Gostynia, Kościana, Leszna lub okolic; por. zeznania świadków: *ibidem*, s. 194, 198, 200, 213, 218, 224, 230, 231, 233, 278, 280, 284, 310.

⁶¹ *Ibidem*, s. 284.

⁶² Por. zeznania świadków: *ibidem*, s. 226, 292, 351, 355, 363.

⁶³ *Ibidem*, s. 284.

nymi 25 Holendrami do Forst, gdzie przekazali nas miejscowemu urzędowi pracy. Stamtąd trafiłem prosto do Christianstadt⁶⁴.

Wśród robotników przymusowych obozu pracy w Krzystkowicach należy wymienić grupę jeńców wojennych, którzy zostali skierowani do obozu (szczególnie po roku 1942), gdy w związku z zarządzeniem Himmlera z jeńców wojennych stali się „dobrowolnymi” robotnikami przymusowymi. Ponadto w Krzystkowicach pracowali jeńcy wojenni skierowani do pracy z istniejących obozów jenieckich, na przykład z obozu jenieckiego w Żaganii⁶⁵.

Do obozu pracy w Krzystkowicach oprócz jeńców wojennych narodowości polskiej Niemcy skierowali dużą grupę jeńców francuskich, którzy mieli prawo przez pewien czas otrzymywać paczki z Czerwonego Krzyża, oraz po wrześniu 1943 roku jeńców włoskich. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej do obozu trafili także jeńcy radzieccy. Według wielu świadków Polacy i Rosjanie w obozie w Krzystkowicach stanowili po roku 1941 najliczniejsze grupy narodowościowe⁶⁶. Według jednej z kobiet, która przybyła do Christianstadt w pierwszym transporcie, wszystkie wspomniane transporty przybyły z Auschwitz. Były to kobiety w wieku 15-50 lat, narodowości żydowskiej, pochodzące z Polski, Czech, Węgier, Austrii i Holandii⁶⁷.

A. Konieczny ustalił, że trzy duże transporty kobiet dotarły do obozów w Christianstadt: dwa we wrześniu 1944 roku i trzeci w styczniu 1945 roku⁶⁸. Pierwszy transport liczył 657 kobiet, drugi (z KL Auschwitz) 500 kobiet, a w trzecim przywieziono do Christianstadt 201 więźniarek⁶⁹. Poza Rosjanami, Holendrami, Słowakami i Włochami w kompleksie obozów w Christianstadt pracowali Ukraińcy, Czesi⁷⁰, Żydzi (kierowani do Krzystkowic także z różnych państw europejskich, na przykład z Holandii)⁷¹, Węgrzy, Belgowie, Jugosłowianie, Francuzi oraz Anglicy⁷².

⁶⁴ Wywiad z F. Raspē.

⁶⁵ Zeznania Jana Gajdzińskiego. IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/69, s. 297.

⁶⁶ Por. IPN w Zielonej Górze. Akta 16/67, s. 35.

⁶⁷ APMGR, sygn. 6305/dp-a – Anna Hyndráková; sygn. 108/6 MF, A. Hyndráková, *Fakta o Christianstadtu*.

⁶⁸ A. K o n i e c z n y, *op. cit.*, s. 83.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 204.

⁷¹ Wywiad z F. Raspē.

⁷² Na terenie obozów pracy w Krzystkowicach znaleziono wiele metalowych płytek służących do ewidencji robotników. Są one niezaprzeczalnym dowodem zatrudniania przez Niemców w obozie w Krzystkowicach robotników różnych narodowości. Jedna z nich zawiera dane Hiszpana (zbiory prywatne).

Średnia wieku robotników kierowanych do pracy w kombinacie DAG nie przekraczała 22 lat⁷³. Jedną z najmłodszych osób skierowanych od pracy w obozie miała zaledwie 14 lat⁷⁴.

Polscy robotnicy przymusowi

Los Polaków umieszczonych w obozach pracy przymusowej w Krzystkowicach był zbliżony do statusu Rosjan. Polacy, którzy stanowili jedną z najliczniejszych grup narodowościowych, byli traktowani przez Niemców w podobny do „*ostarbeiterów*” sposób.

Niektórzy Polacy w celu poprawienia sobie warunków życia i pracy w obozie starali się o umieszczenie swoich nazwisk na niemieckiej liście narodowej⁷⁵. Osoby, którym się to udało, były przenoszone do lagru I, gdzie panowały lepsze warunki, lub powierzano im funkcje barakowych, dzięki czemu ich status w porównaniu do innych robotników zdecydowanie się polepszał. Gdy w 1942 roku Trzecia Rzesza odczuwała niedobór żołnierzy (w związku z przedłużającą się kampanią w Związku Radzieckim), wielu spośród robotników, którzy z własnej woli zostali umieszczeni na niemieckiej liście narodowej w obozach w Krzystkowicach, zostało wcielonych do Wehrmachtu i wysłanych na front⁷⁶.

Traktowanie polskich robotników przymusowych nie odbiegało od stosunku Niemców do robotników wschodnich. Przypadki pobicia robotników przez nadzorujący ich przy pracy personel niemiecki były równie częste, jak w przypadku Rosjan czy Ukraińców. Genowefa Ptak⁷⁷ została skierowana do pracy w oddziale leśnym. Pewnego dnia zachorowała i opuściła wcześniej miejsce pracy, wskutek czego została dotkliwie pobita przez leśniczego Gerberta, który metalowym zakończeniem haczki zranił ją w głowę, plecy oraz nogi. Jerzy Deptalski⁷⁸, zatrudniony przy wykopach, został także brutalnie potraktowany przez kierownika budowy, na której pracował: „Kiedy podczas pracy wychyliłem głowę z rowu, zostałem kopnięty przez Franza [kierownika budowy] w twarz, wskutek czego straciłem 6 zębów”. Leon Hnusek oświadczył, że w trakcie pracy za najmniejsze przewinienie robotnicy byli bici przez SS-manów drucianym kablem⁷⁹. Na pewno w jednym przypadku na terenie obozów pracy w Christianstadt Niemcy zastosowali procedurę „traktowanie spe-

⁷³ Pomimo że badana grupa nie jest w pełni reprezentatywna, można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, iż Niemcy wybierali do pracy osoby młode i zdrowe.

⁷⁴ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 77.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 297.

⁷⁶ Wywiad z J. Panufnikiem.

⁷⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 280.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 17.

cialne” (*Sonderbehandlung*)⁸⁰. Jego ofiarą został polski robotnik przymusowy Eugeniusz Siech, którego Niemcy w 1943 roku oskarżyli o utrzymywanie intymnych stosunków z zatrudnioną w kantynie obozowej Niemką Trudą Szulc⁸¹. Egzekucję Eugeniusza Siecha Niemcy przeprowadzili na placu apelowym w obozie VIII, gdzie był zakwaterowany. Wszyscy mieszkający na terenie tego lagru robotnicy zostali zgromadzeni na placu apelowym, aby być świadkami powieszenia Polaka za utrzymywanie surowo zabronionych kontaktów seksualnych z Niemką. Wspomniana Truda Szulc została wywieziona do więzienia we Wrocławiu⁸².

Oprócz zgonów robotników spowodowanych fatalnymi warunkami żywieniowymi na terenie kombinatu DAG kilku (a może nawet kilkunastu) Polaków i Rosjan zmarło wskutek zatrucia alkoholem metylowym⁸³, który był używany w procesie produkcji. Władysław Gutkowski⁸⁴ oświadczył, że wielokrotnie widział, gdy podczas spuszczenia cieczy z cystern Polacy kradli alkohol, po spożyciu którego najczęściej następował zgon. Na cysternach znajdowały się napisy ostrzegające przed kradzieżą i spożywaniem alkoholu metylowego⁸⁵. Latem 1944 roku w obozie IV podczas zaręczyn Polki i Polaka doszło do zbiorowego zatrucia alkoholem metylowym, wskutek czego kilku robotników zmarło. Truciznę miała dostarczyć Polka nazywana „kapitanową”, zatrudniona w przyfabrycznym laboratorium⁸⁶.

Obok kryterium narodowościowego stosunek Niemców do cudzoziemskich robotników przymusowych zależał od indywidualnych postaw personelu. Pomimo ogólnie brutalnego sposobu traktowania robotników przymusowych w obozach pracy w Krzystkowicach zdarzały się wyjątki. Wśród zatrudnionych na obszarze kombinatu DAG Niemców były również przypadki życzliwego traktowania robotników. Jednym ze strażników obozowych, którzy w pozytywnym świetle zostali przedstawieni przez robotników, był niejaki Kruszwitz. Podobnie przedstawiano Niemkę

⁸⁰ Na mocy okólnika szefa policji i bezpieczeństwa SD (3 IX 1939 r.) Reinharda Heydricha o zasadach wewnętrznego bezpieczeństwa podczas wojny zostały wymienione dwa rodzaje przypadków, gdy zdaniem władz gestapo była „naruszana jedność i wola walki narodu niemieckiego”. Rozgraniczenie dotyczyło przewinień, które mogły być ukarane na dotychczasowej drodze sądowej oraz tych, które wymagały potraktowania specjalnego (*Sonderbehandlung*). Ważnym zarzutem uprawniającym gestapo do zastosowania „specjalnego postępowania” było przypuszczenie, iż polski pracownik przymusowy utrzymywał kontakty cielesne z Niemcem lub Niemką. A. Z i e n t a r s k i, *Mord policyjny (Sonderbehandlung) na polskich robotnikach przymusowych na przykładzie praktyki zachodniopomorskich placówek Gestapo*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. XXIX, Warszawa 1979, s. 41.

⁸¹ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 349, 354, 367.

⁸² *Ibidem*, s. 302.

⁸³ *Ibidem*, s. 299, 328.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 349.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 354.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 350, 354.

Trudę Szulc, zatrudnioną w obozowej kantynie oraz stołówce; pomagała ona więźniom, wydając im na przykład większe porcje żywnościowe, niż powinni według zaleceń władz obozu otrzymać⁸⁷.

Z drugiej strony – negatywne wspomnienia wiążą się z osobą Otto Noaka. Jego choleryczne usposobienie i sposób zachowywania się w stosunku do robotników przymusowych przejawiał się w bezzasadnych aktach przemocy. Leon Hanusek zetknął się z Otto Noakiem, kiedy został zatrudniony w firmie transportowej:

Naszym szefem był Otto Noak – Niemiec z okolic Lubska. Traktował on robotników różnie, w zależności od swojego nastroju. Często krzyczał, a raz nawet mnie szarpał i popychał za to, że poszedłem do pracy w drewnianych butach, gdyż moje [buty] oddałem do szewca. Dopiero po interwencji innego Niemca – maszynisty, zostawił mnie w spokoju⁸⁸.

Budowa kompleksu zbrojeniowo-obozowego

Pierwsi polscy robotnicy przymusowi zostali przywiezieni do Christianstadt na przełomie marca i kwietnia 1940 roku. Do końca tego roku transporty pracowników przymusowych były kierowane do pracy w dwóch sektorach, przy karczowaniu lasów oraz przy wznoszeniu pierwszych obiektów fabrycznych. Podstawowym priorytetem dla władz niemieckich odpowiedzialnych za rozwój przestrzenny obozu było przygotowanie zalesionych obszarów pod budowę infrastruktury obozowo-fabrycznej. Przy wycince lasu zatrudniano kobiety⁸⁹. Do pracy w oddziale leśnym Niemcy skierowali Wawrzyńca Berusa, który przywieziony został do obozu w jednym z pierwszych transportów: „Wraz z grupą dwunastu Polaków przydzielony zostałem do Forstabteilung, który zajmował się wycinaniem lasu pod budowę”⁹⁰.

W tym czasie w lesie około 3 kilometrów od Krzystkowic dopiero powstawały olbrzymie zakłady, toteż większość transportów z robotnikami kierowano do prac budowlanych. W jednym z nich znalazł się Leon Hanusek, który do Krzystkowic został skierowany w kwietniu 1940 roku:

W tym czasie w Krzystkowicach były jeszcze pustki. Znajdował się [tam] jedynie lager III, w którym mieszkali Niemcy i Słowacy zatrudnieni przy opracowywaniu planów budowy zakładów oraz wytyczali drogi w miejscu, na którym powstały później olbrzymie zakłady. [...], [Najpierw] zatrudniono mnie w firmie budowlanej Hermerke⁹¹.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 302.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 17.

⁸⁹ Zeznania Genowefy Ptak, która trafiła do obozu jesienią 1940 r. i została zatrudniona wraz z innymi kobietami w tzw. oddziale leśnym (*Forstabteilung*) (*ibidem*, s. 280).

⁹⁰ *Ibidem*, s. 15.

⁹¹ *Ibidem*, s. 16.

Po pięciu miesiącach został on przydzielony do pracy w firmie transportowej DAG: „Pracowaliśmy przy załadunku i rozładunku wagonów, którymi zwożono na teren obozu materiały budowlane. Pracę mieliśmy bardzo ciężką”⁹².

System obozów pracy w Krzystkowicach przez cały okres ich istnienia (pięć lat) był stale rozbudowywany. Wykarczowane obszary natychmiast zamieniano w plac budowy. Intensywne prace budowlane wymagały ciągłego dopływu siły roboczej. Przywożeni do obozu w kolejnych latach pracownicy przymusowi byli zatrudniani przy wznoszeniu nowych obiektów. Świadek Walenty Błaszczuk, który znalazł się w obozie w roku 1942 wskutek decyzji łódzkiego *Arbeitsamt*, został zatrudniony przy betonowaniu wykopów pod żelazne konstrukcje⁹³.

Obozy utworzone w celu zakwaterowania tysięcy robotników przymusowych były tylko częścią rozbudowanej infrastruktury związanej z koncernem DAG.

Jedną z pierwszych inwestycji prowadzonych na terenie kombinatu była budowa sieci dróg wewnętrznych oraz linii kolejowych. Cały obszar kompleksu obozowego stopniowo został pokryty gęstą siecią dróg, wykonanych z płyt betonowych⁹⁴. Do dziś zachowała się jedna nadal eksploatowana bocznica kolejowa prowadząca od obecnej stacji Nowogród-Osiedle na teren jednostki wojskowej⁹⁵. Prace terenowe i materiały źródłowe ujawniły istnienie pierwotnie bardzo rozbudowanego systemu torowisk, rozjazdów, bocznic i ogromnych ramp przeładunkowych oplatających swoją siecią ogromny teren kombinatu⁹⁶. Zeznania wielu robotników przymusowych zatrudnionych na terenie kombinatu w transporcie kolejowym znajdują potwierdzenie w wynikach prowadzonych badań terenowych⁹⁷.

Obok sieci transportowej na terenie kombinatu DAG w Krzystkowicach powstała również rozbudowana infrastruktura⁹⁸. Na całym obszarze rozpościerała się sieć napowietrznych i podziemnych rurociągów oraz linii energetycznych. W poszczególnych sektorach występowały charakterystyczne budynki podstacji transformatorowych, stacje pomp, komory rewizyjne rurociągów, hale magazynowe i produkcyjne, zbiorniki paliw, chemikaliów płynnych i substancji sypkich, laborato-

⁹² *Ibidem*. Przy rozładunku wagonów z materiałami budowlanymi (w firmie Werkbonhof) zatrudniony był także Franciszek Karafa, który trafił do Krzystkowic wiosną 1940 r. (*ibidem*, s. 230). Również Czesław Cichocki pracował w firmie Stutchan, a następnie Heinrich Boecker und Sohn Hanower Baden Stadt (*ibidem*, s. 231).

⁹³ *Ibidem*, s. 292. Także Władysław Chudy, który umieszczony został w obozie w połowie 1943 r., pracował jako murarz, początkowo przy pracach kanalizacyjnych, a następnie przy budowie dróg dojazdowych do obozów i poza nimi (*ibidem*, s. 304).

⁹⁴ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 9.

⁹⁵ Jednostka wojskowa zajmuje obecnie część obszaru byłego kombinatu.

⁹⁶ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 9.

⁹⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 24.

⁹⁸ *Ibidem*.

ria, bloki awaryjnych zespołów prądotwórczych oraz wiele innych obiektów o nieustalonym do dzisiaj przeznaczeniu⁹⁹.

Warto zaznaczyć, że prawdopodobnie najważniejsze pod względem strategicznym obiekty, oczyszczalnia ścieków oraz gigantyczna elektrociepłownia, były budowane podwójnie. Takie rozwiązanie było uzasadnione ze względów strategicznych. W razie zbombardowania jednego obiektu jego zadania mogły być przejęte i realizowane w przygotowanym do takich właśnie celów siostrzanym budynku, co nie stanowi szczególnego *novum* w dziedzinie budowy ważnej pod względem strategicznym infrastruktury.

Ogromną ilość wody niezbędnej do funkcjonowania zakładów chemicznych zapewniały wybudowane specjalnie na potrzeby przedsiębiorstwa dwa niezależne zespoły basenów nad brzegiem rzeki Bóbr, usytuowane 4 kilometry od centrum produkcyjnego w górę rzeki. Uzdatniona do celów produkcyjnych woda była tłoczona do zakładów podziemnymi rurociągami. Ponadto na terenie kombinatu znajdowały się studnie głębinowe zaopatrzone w pompy elektryczne, z których woda prawdopodobnie była także wykorzystywana w cyklu produkcyjnym¹⁰⁰.

Jednym z najlepiej zachowanych obiektów na terenie byłego kombinatu chemicznego jest zespół elektrociepłowni. Składał się on z dwóch takich samych bloków umieszczonych symetrycznie względem toru kolejowego i oddzielonych pirsem węglowym obsługiwany przez suwnice¹⁰¹. Węgiel wyładowany przy budynku elektrociepłowni był transportowany do ogromnych zespołów silosów nad halą pieców¹⁰². Obok hali znajdowały się pomieszczenia turbin. Ponadto elektrociepłownia posiadała własne biuro spedycji kolejowej, laboratoria badania jakości wody i opału oraz zaplecze socjalne¹⁰³.

Stosunkowo najmniej informacji zgromadzono na temat budynków, w których mieściła się administracja obozowa. Prawdopodobnie kilka tego rodzaju obiektów istniało na terenie kombinatu, jednak ich lokalizacja obecnie jest nieznana.

Na terenie kompleksu obozów pracy przymusowej w Krzystkowicach zbudowano osiem schronów przeciwlotniczych¹⁰⁴, w których chronili się robotnicy w przed bombardowaniami¹⁰⁵.

⁹⁹ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 8.

¹⁰⁰ Dotychczas na terenie zakładu zlokalizowano 8 takich studni (*ibidem*, s. 9).

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 9-10.

¹⁰² Zachowały się dokumenty potwierdzające dostawy węgla z Sosnowca oraz Gliwic do elektrociepłowni na terenie kompleksu obozów (zbiory prywatne).

¹⁰³ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 10.

¹⁰⁴ Szczegółowe informacje dotyczące obiektów fortyfikacyjnych: *ibidem*, s. 15-22.

¹⁰⁵ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 364.

Personel niemiecki

Utworzenie tak ogromnego kompleksu obozów nie byłoby możliwe bez działań personelu niemieckiego odpowiedzialnego za powstanie i rozbudowę kombinatu DAG. Spośród licznej grupy Niemców zatrudnionych na terenie kombinatu w Krzystkowicach można wyróżnić: dyrekcję obozów, wysoko wykwalifikowanych pracowników koncernu chemicznego, średnią kadre techniczną i administracyjną (kierownicy odcinków robót, majstrowie, brygadziści), robotników i robotnice oraz personel porządkowy (wartownicy). Ustalono, że w obozach pracowało wielu Niemców, którzy wskutek odniesionych podczas walk na frontach obrażeń byli niezdolni do dalszej służby wojskowej¹⁰⁶. Jeden z wielu robotników przymusowych zatrudnionych w kombinacie DAG w Krzystkowicach relacjonował: „Lagerführer chodził w żółtym mundurze i miał zniekształconą twarz. W obozie mówiono, że stracił brodeę na froncie”¹⁰⁷.

Szefowie kombinatu najprawdopodobniej byli oficerami Wehrmachtu, funkcjonariuszami SS i członkami NSDAP. Przebywając na terenie obozu, nosili nie tylko ubrania cywilne, ale także mundury, których rodzaj świadczył o przynależności do wymienionych organizacji.

Dyrektorem naczelnym budowy kombinatu był von den Schulenburg¹⁰⁸. Naczelnym dyrektorem fabryki dr Schnurr oraz jego zastępca często pojawiają się we wspomnieniach robotników. Poza wspomnianymi osobami wysokie stanowiska w zakładach piastowali dr Hausdorfer, Winter oraz Kaiser, który był szefem „oddziału kwasów”. Dyrektorem biura zatrudnienia był początkowo Krüger, którego następnie zastąpił Seitold¹⁰⁹.

Znaną wielu robotnikom postacią był przełożony drużyn kolejowo-transportowych Otto Noak, pochodzący z Sommerfeldu (Lubsko). Funkcję kierownika oddziału leśnego sprawował Gensel. Poza nim nadzór nad robotnikami przymusowymi zatrudnionymi przy oczyszczaniu terenu pod budowę nowych obiektów sprawowali leśniczy Gebert, majster Wilhelm Pfenning oraz Maks Bruske¹¹⁰. Ponadto Niemiec o nazwisku Kruschwitz lub Gruschwitz był majstrem w jednym z przedsiębiorstw transportowych. Przepuszczalnie był on niemieckim komunistą skazanym na pracę w obozie za poglądy polityczne. W kompleksie obozów pracowała także jego żona, podobnie jak Kruschwitz oskarżona o sympatie komunistyczne. Po pewnym czasie został on wysłany do obozu o zaostrzonym reżimie¹¹¹.

¹⁰⁶ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰⁷ IPN w Zielonej Górze. Akta I Ds. 16/67, s. 337, 351.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 16.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 301.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 353.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 18. Nie są znane losy jego małżonki.

Więźniarka, która została przywieziona do Christianstadt we wrześniu 1944 roku, wspominała, że komendantką obozu, w którym została umieszczona z innymi kobietami była Emmie Harms, a jej zastępczynią Lina Pohl, członkami załogi zaś były Katie Tietz i Weigert¹¹².

Prawdopodobnie robotnicy byli pilnowani w obozach przez około 400-osobową załogę oddziałów wartowniczych, która stacjonowała w budynkach na terenie Krzywańca, gdzie obecnie znajduje się kobiecy zakład karny¹¹³. Etatowy fachowy personel był zakwaterowany przede wszystkim w Krzystkowicach. Na zachowanych planach miasta z okresu II wojny światowej¹¹⁴ można odnaleźć dwa osiedla pracowników Dynamit A.G. Jedno z nich znajdowało się nieopodal terenów fabryki, przy szosie prowadzącej do Cieszowa i Krzywej, drugie zaś (nazwane osiedlem urzędników) u zbiegu ulic Dworcowej i Żarskiej¹¹⁵. Pracownicy ci dojeżdżali na teren kombinatu samochodami¹¹⁶.

Zgodnie z instrukcją Reichsführera SS z 18 lipca 1942 roku „w sprawie traktowania robotników wschodnich umieszczonych w obozach” w obozie musiało równocześnie pełnić służbę co najmniej dwóch wachmanów, a ich liczba miała być odpowiednio wyższa w obozach męskich¹¹⁷. Znane były przypadki brutalnego traktowania robotników przymusowych:

Strażnicy obozowi nosili szare mundury, a do swojej dyspozycji mieli psy (owczarki alackie). Byli uzbrojeni w karabiny i broń krótką. Posiadali także pałki, którymi często bili robotników¹¹⁸.

Dla poszczególnych baraków i sal wybierani byli porządkowi spośród samych robotników, zwłaszcza ci, którzy wyróżniali się w pracy¹¹⁹.

W celu zachowania jednolitego kierownictwa obozu wszystkie ważniejsze decyzje zostały powierzone właściwemu kierownikowi obozu – lagerführerowi¹²⁰.

Robotnicy przymusowi, którzy pracowali w obozach w Krzystkowicach, wskazywali wielokrotnie na dużą rotację wartowników¹²¹. Na terenie obozów kombinatu

¹¹² APMGR, sygn. 6305/DP-A, Ankieta...; sygn. 108/9 MF, Anna Hyndráková, Fakta...

¹¹³ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 10.

¹¹⁴ Mapy te znajdują się w zbiorach prywatnych.

¹¹⁵ J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 11.

¹¹⁶ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 308.

¹¹⁷ A. K o n i e c z n y, *Zagraniczni robotnicy przymusowi na Górnym Śląsku w 1944 roku*, „Studia Śląskie” Seria Nowa, t. XII, 1967, s. 175.

¹¹⁸ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 237.

¹¹⁹ W obozach w Krzystkowicach funkcje porządkowych pełnili często obywatele polscy, którzy zostali wpisani na niemiecką listę narodową.

¹²⁰ A. K o n i e c z n y, *Zagraniczni robotnicy...*, s. 177.

¹²¹ IPN w Zielonej Górze. 1 Ds. 16/67, s. 198.

DAG zatrudniono także wielu Niemców – mieszkańców Christianstadt, często w charakterze niewykwalifikowanych robotników¹²².

Życie codzienne w obozach pracy w Krzystkowicach

Warunki życia i pracy w obozach na terenie kombinatu DAG w Krzystkowicach w ciągu pięciu lat (1940-1945) ulegały wielu zasadniczym zmianom. W pierwszych latach istnienia obozu robotnicy przymusowi mieli szansę otrzymania przepustki lub krótkiego urlopu, który jednak był udzielany tylko w wyjątkowych przypadkach obejmujących na przykład ciężką chorobę lub zgon bliskiego członka rodziny¹²³. Ponoszone od 1942 roku klęski armii niemieckiej na froncie wschodnim oraz przedłużająca się wojna ze Związkiem Radzieckim wywołały potrzebę zwiększenia produkcji zbrojeniowej. Ponadto rozbudowa kompleksu fabrycznego na terenie kombinatu DAG w Christianstadt wymagała zwiększenia kontroli nad przemieszczaniem się robotników. W związku z tym zaostrożono przepisy dotyczące pracy, ograniczając wydawanie pozwoleń na krótki urlop lub przepustkę. Wobec ograniczenia możliwości opuszczenia obozów wzrosła liczba ucieczek robotników¹²⁴.

Wydostanie się z obozów pracy w Christianstadt nie było trudne, o czym świadczy duża liczba robotników, którym udało się zbiec. Niewielu z nich jednak dotarło do miejsca swojego zamieszkania. Zazwyczaj byli zatrzymywani przez straż kolejową, która miała obowiązek dostarczenia ich do urzędu pracy znajdującego się w rejonie, w którym robotnik był ostatnio zatrudniony¹²⁵.

Robotników, którzy trafili ponownie do kompleksu obozów pracy w Krzystkowicach, Niemcy umieszczali w oddziale karnym I obozu bądź wysyłali do „wychowawczego” obozu pracy w Świecku¹²⁶.

W związku z budową nowych obiektów fabrycznych i o charakterze strategicznym oraz klęskami Niemców na froncie wschodnim wzrosła ich obawa przed działaniem dywersantów na terenie nowo powstałych budowli. Jak już wspomniano, w zakładach IG Farben w Christianstadt produkowano pociski i materiały wybuchowe,

¹²² Rodzina jednej z mieszkank przedwojennych Krzystkowic była zatrudniona na terenie kompleksu obozów. Matka i siostra pracowały w obozowych kuchniach, a ojciec był palaczem w obozowej elektrociepłowni (*ibidem*, s. 21-22).

¹²³ *Ibidem*, s. 219.

¹²⁴ Pomimo że jeden z robotników otrzymał pozwolenie na wyjazd od Lagerführera, i tak został zatrzymany przez straż kolejową i odtransportowany do oddziału karnego obozu pierwszego w Christianstadt (*ibidem*, s. 220).

¹²⁵ *Ibidem*, s. 287.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 238.

toteż robotnicy przymusowi znajdowali się pod szczególną presją dyscyplinarną władz obozowych¹²⁷.

Na terenie kompleksu obozów pracy przymusowej w Krzystkowicach działało wiele przedsiębiorstw niemieckich związanych z rozbudową firmy Dynamit – Aktien – Gesellschaft, vorm. Alfred Nobel Co, Bauleitung Christianstadt. W wyniku prac Komisji do spraw Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze¹²⁸ ustalono, iż cudzoziemscy robotnicy różnych narodowości byli zatrudnieni między innymi w następujących przedsiębiorstwach: Paul Gorgass; Richard Reckmann, Eisenbahnbau, Tiefbau, Cottbus; Wollstein–Kuppers, Hoch, Tief u. Strassenbau, Eisenbeton, Bydgoszcz; Bauunternehmung Carl Brandt, Berlin; Simens Bauunion G.m.b.H.; Zeipauer Dachstein u. Braunkohlenwerke Aktiengesellschaft; Brandenburgische Flachs – Rostanstalt A.G.

Po przybyciu do obozów pracy na terenie kombinatu DAG robotnicy poddawani byli zabiegom dezynsekcji i strzyżenia. Następnego dnia cały transport nowo przybyłych Niemcy prowadzili pod budynek zwany kasynem, gdzie czekali już na nich przedstawiciele różnych przedsiębiorstw, którzy następnie wybierali sobie pracowników¹²⁹. Robotnicy przymusowi w trakcie swojego pobytu w Christianstadt byli zatrudniani w wielu firmach, wykonując różnego rodzaju prace, Niemcy rzadko jednak przydzielali ich przez cały czas pobytu w obozie do pracy w jednym i tym samym przedsiębiorstwie. Mieszkanca Bydgoszczy Helena Bienias, którą Niemcy umieścili w jednym z obozów pracy w Krzystkowicach, trzykrotnie była kierowana do wykonywania innego rodzaju prac:

Początkowo byłam zatrudniona przy kopaniu rowów, w których następnie układano kable. 6 miesięcy później (w grudniu 1942 roku) zostałam przeniesiona do lagru 9, gdzie skierowano mnie do pracy w kuchni. W maju 1943 roku rozpoczęłam pracę w oddziale leśnym. Polegała ona na wykonywaniu przycinki oraz sadzeniu drzewek przy bunkrach. Latem 1944 roku ponownie zostałam przydzielona do pracy w stołówce¹³⁰.

Częste zmiany rodzaju wykonywanej pracy nie wiązały się z poprawą warunków, w jakich robotnicy przymusowi w Krzystkowicach byli zatrudnieni. Wszyscy robotnicy cudzoziemscy zatrudnieni na terenie kombinatu DAG określali warunki pracy jako ciężkie¹³¹. W zależności od rodzaju wykonywanej pracy byli zmuszeni pracować od dziesięciu¹³² do czternastu, a nawet szesnastu godzin, przez sześć, a czasami nawet siedem dni w tygodniu. W ciągu dnia pracy Niemcy ustalili jedną godzinną przerwę¹³³.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 219.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 122.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 327.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 353.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² *Ibidem*, s. 297.

¹³³ *Ibidem*.

Racje żywieniowe pracowników przymusowych zatrudnionych w obozach pracy w Christianstadt nie zaspokajały ich potrzeb. Śniadanie robotnika cudzoziemskiego składało się z kromki chleba oraz niewielkiej ilości margaryny. Taki sam zestaw otrzymywali na kolację. Do picia dostawali czarną kawę. Na obiad pracujące fizycznie osoby otrzymywały niedużą miskę zupy z brukwi¹³⁴, bez mięsa, z małą ilością ziemniaków. Niewystarczające, niskokaloryczne pożywienie, ciągłe uczucie głodu były przyczyną kradzieży żywności na terenie obozów lub w pobliskich gospodarstwach rolnych. Najmniejsze racje żywnościowe otrzymywali Żydzi oraz Rosjanie. W tych grupach najczęściej zdarzały się przypadki śmierci z powodu wyczerpania i niedożywienia.

Warunki pracy

Robotnicy przymusowi w Krzystkowicach pracowali w warunkach, w których zupełnie nie dbano o podstawowe zasady bezpieczeństwa pracy. Ignorowanie wspomnianych zasad przez Niemców miało miejsce między innymi w przypadku pracy w obozowym transporcie kolejowym. Robotnicy niemieccy byli zazwyczaj zatrudniani w tej branży w charakterze maszynistów, a cudzoziemscy robotnicy przymusowi pracowali jako przetokowi. Wielokrotnie dochodziło do nieszczęśliwych wypadków – potrażeń ze skutkiem śmiertelnym, będących skutkiem braku podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy. Nie zawsze zresztą potrażenia robotników przez pociągi były faktycznie nieszczęśliwymi wypadkami. Jan Gajdziński, który codziennie dojeżdżał pociągiem wraz z grupą Polaków do pracy w stolarni, wspominał o przypadkach popychania robotników pod nadjeżdżający pociąg przez Niemców¹³⁵.

Sam profil produkcji w kombinacie chemicznym w Krzystkowicach (materiały wybuchowe) stanowił o podwyższonym stopniu ryzyka, zwłaszcza dla robotników, którzy byli zatrudnieni bezpośrednio przy liniach produkcyjnych¹³⁶. Na obszarze kombinatu DAG w Krzystkowicach kilkakrotnie doszło do eksplozji materiałów wybuchowych¹³⁷. Dwa wybuchy ze względu na swój zasięg i liczbę ofiar szczególnie głęboko zapadły w pamięć robotnikom przymusowym¹³⁸. Pierwszy z nich nastąpił na początku 1944 roku. W jego wyniku została wstrzymana produkcja w jednej z fabryk na terenie kombinatu, a śmierć poniosło wielu robotników przymusowych, najprawdopodobniej Rosjan¹³⁹. Do drugiego wybuchu, tragiczniejszego w skutkach, doszło jesienią 1944 roku. Siła eksplozji była tak duża, że w promieniu kilku kilo-

¹³⁴ *Ibidem*, s. 18, 363.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 298.

¹³⁶ *Ibidem*.

¹³⁷ *Ibidem*; J. P a n u f n i k, *op. cit.*, s. 14.

¹³⁸ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 288.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 313.

metrów zostało zniszczonych wiele murowanych budynków. Wybuch ten sparaliżował produkcję w obrębie całego kombinatu oraz spowodował śmierć dziesiątek robotników, którzy przebywali w pobliżu jego epicentrum. Zdaniem jednego z robotników nastąpiło to na terenie fabryki, w której dokonywano elaboracji (wypełniania) bomb. Dostęp tam był ograniczony: wpuszczano i wypuszczano tylko całe zmiany ludzi po uruchomieniu mechanizmu otwierającego metalowe drzwi¹⁴⁰.

Wiele osób, które były świadkami tej olbrzymiej eksplozji, sugerowało, iż mógł być to akt sabotażu ze strony robotników. Takie przypuszczenia – zdaniem jednej z zatrudnionych na terenie kombinatu kobiet – potwierdzały precyzyjnie zaplanowane godzina i dzień eksplozji, w taki sposób, aby zminimalizować liczbę ewentualnych ofiar wśród robotników przymusowych:

Czas wybuchu został zaplanowany tak, aby na terenie fabryki znajdowało się jak najmniej robotników. Eksplozja miała miejsce w poniedziałek między godziną 6 a 7 rano, w jedyny dzień tygodnia, kiedy pracę rozpoczynano o godzinę później¹⁴¹.

Jeden z robotników dokładnie zapamiętał datę prawdopodobnie tej samej eksplozji, stwierdził jednakże, że doszło do niej po południu: „Duży wybuch z rżącą piorunującą miał miejsce w dniu 25 października 1944 roku o godzinie 16 [...]. Pamiętam, że zginęło wtedy około 80 osób”.

Rozbieżności dotyczące określenia liczby ofiar wybuchu wynikały z jego rozmiarów. Niektórzy robotnicy twierdzili, iż podczas wybuchu zginęła cała zmiana zatrudnionych w fabryce¹⁴². Władze obozu zorganizowały międzynarodowy pogrzeb ofiar eksplozji na cmentarzu w Christianstadt¹⁴³.

Niektórzy robotnicy przymusowi zatrudnieni w kombinacie DAG w Krzystkowicach twierdzą, że pod koniec roku 1944 zdarzył się jeszcze jeden potężny wybuch, w wyniku którego śmierć poniosło około trzydziestu jeńców włoskich¹⁴⁴.

Stosunek Niemców do robotników przymusowych

Traktowanie robotników przymusowych przez Niemców należy rozważyć w dwóch płaszczyznach: narodowościowej i międzyludzkiej.

Osoby zmuszone do pracy na rzecz Trzeciej Rzeszy w kombinacie DAG w Christianstadt były traktowane odmiennie – w zależności od narodowości. Najlepiej traktowani byli obywatele Czechosłowacji, Francji i Wielkiej Brytanii. Jeńcy francu-

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 17, 349, 352.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 289.

¹⁴² *Ibidem*, s. 323.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 354.

¹⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 327; wywiad z F. Raspē.

scy oraz Anglicy mogli otrzymywać paczki żywnościowe z Czerwonego Krzyża; nie byli kierowani do najcięższych robót, takich jak na przykład kopanie rowów.

Zupełnie inny był stosunek Niemców do obywateli polskich oraz Rosjan, co przejawiało się między innymi w rodzaju zlecanej im pracy. Rosjanie i Ukraińcy byli kierowani do pracy w tak zwanych oddziałach zamkniętych fabryk, gdzie nawet krótkie przebywanie groziło niebezpieczeństwem zapadnięcia na ciężką chorobę (między innymi padaczkę) ze względu na obecność szkodliwych oparów powstałych w wyniku reakcji chemicznych¹⁴⁵. Wiele dolegliwości zaczęło być odczuwanych przez robotników dopiero po zakończeniu wojny.

Wiadomości o niepowodzeniach Niemców na frontach wschodnim i zachodnim odbijały się na nastrojach personelu niemieckiego. Straż obozowa często uzewnętrzała swoje frustracje spowodowane pogarszającą się sytuacją armii hitlerowskiej. W stosunku do robotników przymusowych oznaczało to zwiększenie wymagań dotyczących efektywności pracy oraz zaostrzenie dyscypliny¹⁴⁶.

Nienawiść Niemców do byłego sojusznika – Włochów – przejawiała się w brutalnym traktowaniu włoskich jeńców wojennych. Włosi, którzy trafiali do obozów w Christianstadt od końca 1943 roku, byli często bici i kopani przez straż obozową¹⁴⁷.

W najbardziej brutalny sposób personel niemiecki odnosił się do Żydów¹⁴⁸. Jako najgorzej traktowana kategoria robotników Żydzi – zarówno kobiety, jak i mężczyźni – byli kierowani do najcięższych prac. Każda grupa Żydów była odprowadzana do pracy w eskorcie uzbrojonych strażników z psami. Bicie i kopanie Żydów bez jakiegokolwiek powodu było zjawiskiem nagminnym¹⁴⁹. Jedną z kobiet zatrudnionych w obozowej administracji, Wanda Robak, była świadkiem znęcania się Niemców nad Żydówkami:

Będąc w lasku na wzniesieniu [...] widziałam w dole pracujące kobiety żydowskie, które robiły wykopy, wywożąc ziemię na taczkach. Nadzorujący Niemcy bili je, kopiając, popychając oraz krzycząc. Widziałam też, jak były prowadzone do pracy. Miały ogolone głowy i rany na całym ciele. Jedynymi ich ubraniami były narzucone prosto na gołe ciało koce oraz drewniaki ubrane także na gołe nogi. Niektóre z nich miały nogi poowijane papierem po workach z cementem¹⁵⁰.

Jeśli ktokolwiek spośród robotników żydowskich zaśląbł w trakcie marszu do lub z pracy, pozostali z grupy kładli taką osobę na wózek, aby zgadzała się liczba osób w grupie podczas wieczornego apelu. W trakcie apeli Żydzi zawsze najdłużej

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 323.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 250.

¹⁴⁷ Wywiad z F. Raspē.

¹⁴⁸ Zachowała się lista 200 obywateli pochodzenia żydowskiego przebywających w 1942 r. w obozie pracy w Christianstadt w Juden Lager VI. APZG, oddział w Żarach. Landratsamt Sorau, sygn. 1260 I.

¹⁴⁹ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 321.

pozostawali na placu, bez względu na porę dnia czy nocy oraz pogodę¹⁵¹. Na terenie obozu Niemcy dopuścili się na pewno zabójstwa jednego Żyda, o czym często wspominali robotnicy przymusowi: „Słyszałem o zdarzeniu, gdy w 1942 roku na budowie jakiś SS-man pobił ze skutkiem śmiertelnym jednego z pracowników pochodzenia żydowskiego”¹⁵².

Zachowała się lista dwustu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego przebywających w 1942 roku w obozie VI. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy osoby te przeżyły pobyt w obozach pracy w Christianstadt. Do dnia dzisiejszego los pracujących tam Żydów jest nieznany. Wielu świadków stwierdzało, iż wskutek nieludzkiego traktowania wielu Żydów przywiezionych do obozu zmarło z powodu wyczerpania oraz głodu. W 1944 roku – według zeznań byłych robotników przymusowych – nagle wszyscy Żydzi umieszczeni poprzednio w obozach zniknęli. Być może zostali wywiezieni od innego obozu; trudno dotychczas wykluczyć całkowicie drugą wersję wydarzeń, która mówi o zbiorowej egzekucji Żydów.

Likwidacja obozu

Według zeznań robotników przymusowych już na początku 1945 roku Niemcy rozpoczęli wywożenie dokumentacji oraz demontaż i wywożenie maszyn z terenu kombinatu. Można domniemywać, że zdemontowali najbardziej unikatowe instalacje i urządzenia. Działania te trwały do początku lutego 1945 roku, kiedy personel niemiecki z wyjątkiem strażników opuścił teren kombinatu DAG¹⁵³.

Na początku 1945 roku niektóre firmy niemieckie rozpoczęły ewakuację swoich pracowników w głąb Rzeszy. Według zeznań świadków, ewakuowane grupy robotników zostały wywiezione koleją do Hamburga oraz na zachód od Berlina¹⁵⁴. Jedna z kobiet wspominała, że z obozu, w którym przebywała, zostały wysłane w nieznanym kierunku dwa niewielkie transporty kobiet. 24 listopada 1944 roku przyjęto w innej kobiecej filii KL Gross-Rosen-Parschnitz dwadzieścia więźniarek¹⁵⁵.

W drugiej połowie stycznia na teren kombinatu DAG w Krzystkowicach weszło wojsko niemieckie. Jego dowódcy oświadczyli, że będzie prowadzona ewakuacja robotników przymusowych w głąb Rzeszy¹⁵⁶. Plany te zostały pokrzyżowane wskutek rozwoju sytuacji na zbliżającej się do Christianstadt linii frontu¹⁵⁷.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 363.

¹⁵² *Ibidem*, s. 300.

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 224.

¹⁵⁵ D. S u l a, *Filie KL Gross-Rosen. Wybór artykułów*, Muzeum Gross-Rosen, Wałbrzych 2001, s. 85.

¹⁵⁶ IPN w Zielonej Górze. Akta I Ds. 16/67, s. 214.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 215.

Ewakuacja obozu nastąpiła 2 lub 3 lutego 1945 roku. Kolumną dowodzili SS-mani. Trasa marszu wiodła przez Cínovec, Dubí, Karlové Vary do Chlebu. Z Chlebu wagonami więźniarki odtransportowano do Celle, skąd musiały przejść do KL Bergen-Belsen¹⁵⁸. Część robotników w obawie przed ewakuacją ukryła się na terenie obozu, inni dzięki zredukowanej liczbie strażników uciekli¹⁵⁹.

Wiesław Gutowski przebywał w obozie do czasu jego wyzwolenia i znalazł się w jednej z grup ewakuowanych robotników:

W połowie lutego w godzinach rannych wszystkich pozostałych w obozie robotników zgromadzono na szosie prowadzącej do Żar. Kiedy znaleźliśmy się na szosie, Rosjanie rozpoczęli ostrzał. Niemcy uciekli, a robotnicy rozbiegli się, a następnie podążyli w kierunku Krzystkowic¹⁶⁰.

Operująca na obszarze Środkowego Nadodrza 4. Armia Pancerna w połowie lutego 1945 roku dotarła do Nowogrodu Bobrzańskiego. Nowogród Bobrzański oraz Krzystkowice zostały zdobyte przez 25. Korpus Pancerny 25 lutego 1945 roku¹⁶¹.

Mieszkańcy Nowogrodu Bobrzańskiego wspominają, że żołnierze radzieccy, którzy brali udział w wyzwoleniu miasta, zdemontowali i wywieźli w kierunku wschodnim pozostałe urządzenia z terenu obozu.

Zakończenie

Powstanie i rozbudowa kompleksu zbrojeniowo-obozowego w Krzystkowicach w latach 1940-1945 to przykład utworzenia przez Trzecią Rzeszę dobrze zorganizowanego systemu obozów pracy przymusowej. Umieszczenie kompleksu zbrojeniowo-obozowego i sposób jego zorganizowania oraz funkcjonowania świadczą o wcześniej zaplanowanej, a następnie konsekwentnie realizowanej akcji maksymalnej eksploatacji potencjału pracy cudzoziemców. Na terenie obozów (zwłaszcza obozu VI) Niemcy realizowali politykę eksterminacji Żydów. Na obszarze kompleksu obozowo-zbrojeniowego została usytuowana filia obozu Gross-Rosen, w której panowały bardzo ciężkie warunki, zbliżone do warunków panujących w obozie-matce.

Trudne warunki życia i pracy w obozach przyczyniały się do wysokiej zachorowalności więźniów.

¹⁵⁸ D. S u l a, *op. cit.*, s. 85-86.

¹⁵⁹ IPN w Zielonej Górze. Akta 1 Ds. 16/67, s. 244.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 226.

¹⁶¹ R. M a j e w s k i, *Działania wojsk prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego*, [w:] *Działania wojenne na Środkowym Nadodrzu w 1945 roku*, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1989, s. 55-56.

Podawana przez byłych robotników przymusowych liczba osób zatrudnionych w obozach pracy w Krzystkowicach (około 20 tys. pracowników) oraz wielkość obszaru, na którym znajdował się kompleks obozowo-fabryczny, prowadzą do wniosku, że w Christianstadt istniał jeden z największych i (dotychczas najściślej udokumentowanych) zespołów obozów pracy na terenie Środkowego Nadodrza.

Wielu robotników przymusowych, którzy trafili do obozów pracy w Christianstadt, pochodziło z Polski (w tym głównie z Wielkopolski i Polski centralnej), chociaż w obozach w Krzystkowicach zostali umieszczeni i pracowali również Anglicy, Serbowie, Czesi, Słowacy, Francuzi, Rosjanie, Holendrzy, Austriacy, Żydzi, Włosi oraz Niemcy. Największe ilościowo grupy robotników przymusowych zwerbowanych do pracy w obozach w Christianstadt stanowili więźniowie będący obywatelami polskimi i radzieckimi.

Podstawową metodą pozyskiwania siły roboczej do obozów pracy przymusowej były wezwania niemieckiego urzędu pracy (*Arbeitsamt*) oraz łapanek. Również transporty więźniów z innych obozów uzupełniały zapotrzebowanie na siłę roboczą. W obozach w Krzystkowicach zostali umieszczeni także jeńcy o statusie robotnika przymusowego z pobliskich obozów jenieckich.

Częścią programu eksploatacji cudzoziemskiej siły roboczej było nieprzestrzeganie przez władze obozów podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy. Wskutek ignorowania ich przez personel niemiecki (ale również przez samych robotników przymusowych) lub z powodu przeprowadzonej przez robotników akcji sabotażowej doszło do dwóch potężnych wybuchów, które spowodowały śmierć ponad stu osób i ogromne zniszczenia urządzeń fabrycznych oraz budynków na terenie kompleksu obozowo-fabrycznego.

Przedstawione w niniejszym artykule fakty dotyczące powstania, rozbudowy i funkcjonowania obozów pracy przymusowej przy kombinacie DAG w Krzystkowicach tworzą nowe problemy badawcze dotyczące między innymi grupy dwustu Żydów, którzy pracowali i mieszkali w obozie VI, a których dalsze losy nie są znane. Ważnym zadaniem jest również potwierdzenie hipotez dotyczących cyklu i charakteru produkcji zbrojeniowej w fabrykach w Christianstadt.

Monika Bil

DIE ENTSTEHUNG UND DER AUSBAU DER ARBEITSLAGER IN KRZYSTKOWICE (CHRISTIANSTADT)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Auf dem Gebiet des mittleren Oderlaufes wurden im Laufe des Zweiten Weltkrieges durch die Nazis unzählreiche Lager verschiedener Art gegründet. Die Entstehung der Arbeitslager war die Folge der Intensivierung der Rüstungsindustrie des Dritten Reichs. Ein von solchen Lagern war der Rüstungslager-Komplex in der Ortschaft Christianstadt (Krzystkowice – heut-

zutage ein Gebiet um Nowogód Bobrzański), der in den Jahren 1940 bis 1945 erbaut wurde. Die Arbeitslager in Krzystkowice wurden gegründet um die Arbeitskraft für den Rüstungsbetrieb IG Farben und seine Nachauftragnehmer zu sichern. Auf dem Lagergebiet sind Waffenfabriken entstanden. Die Art der Waffen, die in Krzystkowice hergestellt wurde, blieb jedoch bis zum heutigen Tage nicht ergründet. Vermutlich wurden hier sowohl Sprengstoffe als auch Munition- und vor allem Panzerabwehrmunition hergestellt. Aufgrund der versammelten Dokumente wurde festgestellt, dass es zumindest zwölf Lager erbaut wurden, wo die Deutschen ungefähr 20 Tausend Zwangsarbeiter aus ganzem Europa unterbracht haben. Den größten Teil davon bildeten die Polen, Juden und Bürger der Sowjetunion. Außerdem wurde in den Lagern in Krzystkowice die Arbeitskraft folgender Nationen ausgebeutet: der Italiener, Jugoslawen, Tschechen, Slowaken, Holländer, Briten, Franzosen, Österreicher und Deutscher (der Anhänger von Kommunismus). Die Zwangsarbeiter wurden von den Nazis der Abstammung nach behandelt. Die Lagerverwaltung ging relativ besser mit den Franzosen und Briten um, wobei die Juden am strengsten behandelt wurden. Auf dem Fabrikgelände kam es zu zwei heftigen Explosionen, die über 100 Personen ums Leben brachten und zu großer Vernichtung von den Fabrikmaschinen und -gebäuden führten. Die Beseitigung der Lagergebäude verlief allmählich seit dem Anfang Januar bis zum Ende Februar 1945. Die Deutschen führten die Dokumentensammlung und einen Teil der Fabrikgeräte sukzessiv hinaus. Inzwischen wurde eine Gruppe von den Gefangenen evakuiert.